IX kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Podkomisji stałej do spraw osób niepełnosprawnych (nr 8)**

z dnia 15 czerwca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny

– podkomisji stałej do spraw osób niepełnosprawnych (nr 8)

15 czerwca 2023 r.

Podkomisja stała do spraw osób niepełnosprawnych, obradująca pod przewodnictwem posła **Leszka Dobrzyńskiego (PiS)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat kompleksowego wsparcia, edukacji i rehabilitacji osób niepełnosprawnych na przykładzie Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci „Helenów" – kontynuacja.

W posiedzeniu udział wzięli: **Anita Czerwińska** sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikiem, **Cezary Zawistowski** radca w Departamencie Wychowania i Edukacji Włączającej Ministerstwa Edukacji i Nauki, **Katarzyna Thielmann** główny specjalista w Zespole Spraw Społecznych Biura Rzecznika Praw Dziecka, **Zbigniew Drzewiecki** dyrektor Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci „Helenów" wraz ze współpracownikami, **Alicja Szatkowska** prezes Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych oraz **Tomasz Wieczerzak** kierownik Biura ds. Osób z Niepełnosprawnością Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.

W posiedzeniu udział wzięła pracownica Kancelarii Sejmu: **Brygida Śliwka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Leszek Dobrzyński (PiS):

Szanowni państwo, zatem możemy zaczynać.

Serdecznie wszystkich państwa witam na posiedzeniu podkomisji stałej do spraw osób niepełnosprawnych.

Tematem naszego dzisiejszego posiedzenia jest informacja na temat kompleksowego wsparcia edukacji i rehabilitacji osób niepełnosprawnych na przykładzie Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci „Helenów".

Witam wszystkich na posiedzeniu podkomisji. Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej reprezentuje sekretarz stanu pani Anita Czerwińska – dzień dobry, pani minister. Pani Małgorzata Wójcik, zastępca dyrektora w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych – dzień dobry. Biuro Rzecznika Praw Dziecka reprezentuje pani Katarzyna Thielmann, główny specjalista w zespole spraw społecznych – dzień dobry. Ministerstwo Edukacji i Nauki pan Cezary Zawistowski, radca w Departamencie Wychowania i Edukacji Włączającej. Mamy również przedstawiciela Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych panią Alicję Szatkowską – dzień dobry. A także nasi główni goście, przedstawiciele Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci „Helenów", czyli pan Zdzisław Drzewiecki – dzień dobry, pan Arkadiusz Gawiński – dzień dobry, pan Wojciech Sys – dzień dobry i pan Tomasz Wieczerzak – dzień dobry.

Szanowni państwo, chciałbym tylko przypomnieć, że to jest poniekąd kontynuacja naszego spotkania, które odbyło się kilka tygodni temu, dokładnie 11 kwietnia, w „Helenowie". Tematem wizytacji było zapoznanie się i informacje na temat kompleksowego wsparcia edukacji i rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Na spotkaniu obecni byli

również posłowie, zaproszeni przedstawiciele wojewody mazowieckiego oraz Ministerstwa Edukacji i Nauki. Mam wrażenie, że to, co zobaczyliśmy, wywarło duże wrażenie na wszystkich obecnych. Jednakże pojawił się problem z czasem, ponieważ ośrodek jest dość duży, a program wizyty był intensywny, zawierał wiele dyskusji i zwiedzania. W rezultacie nie mieliśmy wystarczająco dużo czasu na dyskusję i zaprezentowanie państwa własnych wniosków oraz postulatów. Dlatego chcielibyśmy kontynuować nasze spotkanie tutaj, teraz, u nas. Niestety nie możemy zapewnić tak pysznych ciast i wypieków jak u państwa, jest za to woda.

Szanowni państwo, bardzo dziękuję wszystkim za przybycie.

Rozpoczynamy, oddaję państwu głos.

Dyrektor Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci „Helenów" Zbigniew Drzewiecki:

Dzień dobry państwu. Zbigniew Drzewiecki, kieruję placówką Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci „Helenów" od kilkunastu lat. Obecnie mija 16. rok od objęcia przeze mnie tej funkcji. Przez ten okres udało nam się wiele zrobić dla dzieci z niepełnosprawnością.

Jeśli chodzi o historię, „Helenów" obchodził swoje stulecie w ubiegłym roku. W 1922 r. teren ten został przekazany na zawsze przez rodzinę państwa Dłuskich, a pani Dłuska była rodzoną siostrą Marii Curie-Skłodowskiej. Dlatego na terenie placówki pojawiały się takie ważne postacie historyczne jak Józef Piłsudski, poseł, a później premierem i minister Tomasz Arciszewski. Historia „Helenowa" jest przebogata.

Należy również wspomnieć o znanej angielskiej szlachciance Sue Ryder, której fundacja nadal działa przy ul. Bagatela i na placu Unii Lubelskiej. Fundacja ta angażuje się nie tylko w opiekę paliatywną, ale również w opiekę dla dzieci. Na przykład otrzymaliśmy wsparcie od nich przy rewitalizacji przedszkola oraz w postaci pawilonu, który został przywieziony spod Tobruku w Afryce, gdzie mieszkały brytyjskie oddziały wojskowe i lotnicy. To tak pokrótce nasza historia.

Przez ten czas, proszę państwa, były dzieci zawsze. A od roku 1983 stopniowo wprowadzamy dzieci z niepełnosprawnością w normie intelektualnej. Jest to przykład naszego szanownego wychowanka, który w tej chwili osiągnął bardzo wiele w swoim życiu. Przy okazji może powie. Stopniowo, w odpowiedzi na potrzeby społeczeństwa i rodziców, ilość tych dzieci się zwiększała. Obecnie na terenie placówki, od przedszkola do matury, przez szkołę branżową, szkołę przysposabiającą do pracy, liceum, mamy blisko 200 podopiecznych, dzieci z niepełnosprawnością. Ponadto z projektu miejskiego przebywają na naszym terenie od ok. 15 lat – to jest tzw. Klub Absolwenta, ośrodek wsparcia.

Proszę państwa, teren „Helenowa" ma obecnie dokładnie 17 ha. Jest to obszar, gdzie można by rzec, za parkanem znajduje się Mazowiecki Park Krajobrazowy. To miejsce posiada różnorodne krajobrazy oraz jeziorko z rybami, o czym mieli państwo okazję przekonać się, jeśli mieliście okazję odwiedzić to miejsce. Mamy minizoo, mamy piękną halę do hipoterapii. Proszę państwa, jest 16 gatunków terapii, którą kierujemy do dzieci z niepełnosprawnością na terenie naszej placówki. Wszyscy, którzy tam przebywają, można powiedzieć, są szczęśliwi. Nie jest tak, że to miejsce zostało stworzone wyłącznie dla osób z niepełnosprawnością i że są one zamknięte w pewnej enklawie, ale tutaj panuje radość, ponieważ wszyscy są sobie równi w tych swoich różnych przypadłości i bardzo dobrze się z tym czują.

Prowadzimy politykę otwartą, aby przyciągnąć uwagę. Cieszymy się życzliwością różnych instytucji i władz lokalnych. Otwieramy nasze bramy w soboty i niedziele, zapraszam na spacer wszystkich chętnych, którzy jeszcze nie mieli okazji nas odwiedzić. Nie zamykamy się przed nikim. Przy okazji, chcielibyśmy prosić o 1% lub 1,5% wsparcia, które pomogłoby nam w utrzymaniu zwierząt, na siano i inne produkty, ponieważ niestety nie otrzymujemy na to dotacji.

Przedwczoraj obchodziliśmy dwudziestolecie hipoterapii, co jest naprawdę szmat czasu. Posiadamy dziesięć koni, na których wszystkie nasze dzieci uczestniczą w hipoterapii. Dodatkowo świadczymy również drobne usługi dla sąsiednich przedszkoli – dla

dzieci, które są oczywiście badane przez lekarza rehabilitacji i mogą korzystać z takiej terapii.

Przedstawiam państwu nasz wspaniały zespół, który pracuje nad różnymi projektami. Wojtek Sys jest moim asystentem i doskonale pisze projekty. Tomek Wieczerzak, który nam sekunduje, który ma rodzinę, jest doradcą rektora na uniwersytecie w Toruniu. Mamy również wspaniałego zastępcę, Arkadiusza Gawińskiego, który kieruje ośrodkiem dla dzieci z internatem. Wszyscy bardzo się starają, aby zapewnić jak najlepsze warunki.

Do czego zmierzamy? Proszę państwa, na terenie jest szkoła podstawowa, której zmierzch jest bardzo bliski, ponieważ jest to Stolbud Ciechanów wybudowany w 1990 r. i w tej chwili ma on już ok. 30 lat, a był budowany w zamierzeniu na 20 lat. Jeśli państwo podróżują po Mazowszu, z pewnością zauważyliście przedszkola, które zostały przebudowane, zrewitalizowane lub całkowicie zlikwidowane. Mamy ultimatum ze strony Biura Edukacji, że jeszcze przez kilka lat może to funkcjonować, ponieważ jest to jedyna placówka publiczna na naszym terenie, jednak koniecznie musimy zbudować lub rozbudować budynek szkoły podstawowej.

To jest niezwykle ważne dla nas, ponieważ przebywa tutaj 120 dzieci. Przewoźnicy dowożą dzieci, a 70 osób mieszka w internacie. Jest to niezwykle istotna sprawa w procesie funkcjonowania rodzin dzieci z niepełnosprawnością. Dzieci są przyprowadzane do nas i po rehabilitacji, nakarmieniu odwożone do domów w godzinach 17:00–18:00. Jak państwo widzą, autobusy dla osób z niepełnosprawnościami nadal mają oznaczenia na szybach.

Mamy wysoko wyspecjalizowany zespół, wszyscy nasi pracownicy posiadają wyższe wykształcenie i mają dwa kierunki, a także dodatkowe kwalifikacje, takie jak oligofrenopedagogika czy terapia pedagogiczna. Samych terapeutów mamy ponad 30 osób. Całkowita liczba pracowników zatrudnionych na terenie placówki, włączając w to szkołę podstawową, która jest publiczną instytucją, wynosi blisko 300 osób. Naprawdę moc ludzi. Jest to w ogóle kombinat, że się tak wyrażę językiem staropolskim, socjalistycznym. To jest wielka, nowoczesna placówka, można by rzec – megaplacówka. Naszym celem jest zapewnienie dzieciom szczęśliwego bytu i robimy wszystko, aby poprawić ich warunki i byt.

Stąd nasza wizyta tutaj, u państwa, żebyście po prostu państwo nam pomogli w tej sprawie jakże dla nas niesamowicie… I dla rodzin, i dla wszystkich z tego środowiska, którzy „Helenów” postrzegają jako jedną, powiedziałbym, ze sztandarowych placówek – nawet nie na skalę Warszawy czy kraju, ale powiedziałbym, że jesteśmy europejską placówką. Gdybyśmy mieli opowiedzieć o wszystkich placówkach na terenie „Helenowa” i wyjaśnić, jakie metody stosujemy i jak dobrą pracę wykonujemy, zajęłoby to kilka godzin.

Tak pokrótce. Czy kolega uzupełni jeszcze może?

Wicedyrektor Specjalnego Ośrodka Wychowawczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Arkadiusz Gawiński:

To może jeszcze dodamy, że szkoda… Większość z państwa pewnie była u nas, ale to, co opowiadamy tutaj, to nijak się ma do tego, jak zobaczyć tę sytuację całą naszą wewnątrz, czyli u nas na miejscu. Zobaczyć dzieci, zobaczyć rehabilitacje, zobaczyć zajęcia, które są prowadzone na hipoterapii chociażby, nauka w szkole, w klasach – to jest zupełnie inny obraz.

Niemniej jednak proszę zwrócić uwagę, że jest to placówka unikatowa w skali polskiej, tak jak wspomniał pan dyrektor. Zajmujemy się kompleksową opieką nad dziećmi, ich rehabilitacją oraz nauką. Nasza oferta obejmuje dzieci od 3. roku życia, a już od samego początku, czyli od 0. roku życia, prowadzimy rehabilitację jako zakład rehabilitacyjny – wczesnego wspomagania. Następnie dzieci kontynuują swoją edukację w przedszkolu, aby później przechodzić do szkoły. Oczywiście to nie są tylko dzieci nasze przedszkolne, ale również dzieci spoza placówki, które przychodzą do szkoły podstawowej. Następnie mamy liceum, gdzie przyjmujemy dzieci z niepełnosprawnością ruchową, ale w normie intelektualnej. Ostatnią dodatkową placówką, która istnieje od dwóch lat, jest szkoła branżowa. Ta szkoła cieszy się dużym zainteresowaniem, otrzymujemy wiele zapytań

co roku o przyjęcie do klas. Niestety jesteśmy ograniczeni przez przepisy oświatowe, które określają liczbę miejsc. Ponadto mamy również ograniczenia lokalowe.

Natomiast największą bolączką w tej chwili, jaką mamy w „Helenowie", jest budynek szkoły podstawowej, bo to jest największa grupa dzieci, która uczęszcza do nas do szkoły. Dokładamy wszelkich starań, aby powstał nowoczesny budynek szkolny. Prace projektowe są już na ukończeniu. Wciąż utrzymujemy kontakt z architektem, który się tym zajmuje. Nauczyciele i dyrektorzy szkół wyrażają swoje uwagi dotyczące budynku szkoły, klas, a architekt to wszystko bierze pod uwagę. Tak że lada chwila będziemy mieli już projekt architektoniczny zamknięty.

A teraz przed nami stoi równie ważne, a może nawet najważniejsze zadanie – pozyskanie środków finansowych na budowę szkoły. Szacowany koszt wynosi ok. 20 mln zł, co na nasze warunki w „Helenowie" jest ogromną sumą. Jednak, jak mogliście zauważyć, w przeszłości zrealizowaliśmy wiele inwestycji, które wymagały znacznych nakładów finansowych – i udało nam się je przeprowadzić. Dlatego też pragniemy, aby również budowa szkoły była sukcesem, ponieważ jest to kluczowy element naszej kompleksowej pomocy dla dzieci i rodzin z niepełnosprawnościami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Dobrzyński (PiS):

Mogę tylko potwierdzić to, co państwo tutaj mówicie, ale myślę, że też chyba warto dodać, bo z tego co państwo przekazywaliście, jako że to jest wielki teren zielony, jesteście państwo też otwarci na wizyty dzieci z zewnątrz. Mówiliście nawet, że w czasie pandemii na tym placu zabaw było po prostu tłoczno. Bo wtedy rodzice tam tłumnie przychodzili.

Wicedyrektor Specjalnego Ośrodka Wychowawczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Arkadiusz Gawiński:

To jest chyba taka wizytówka „Helenowa", że jako cały teren, tak jak pan dyrektor powiedział, 17 ha, jest otwarty. Rodzice z dziećmi z okolic, z Wawra przychodzą w niedzielę i w sobotę. Jesteśmy otwarci. Ten teren służy właściwie całemu społeczeństwu.

Dyrektor Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów" Zbigniew Drzewiecki:

Proszę państwa, nie wyobrażamy sobie w ogóle, żeby „Helenów" mógł w jakiś sposób ucierpieć z tego powodu. Musicie państwo po prostu nam pomóc. Naprawdę, mówię, bo inaczej byłoby to ogromną tragedią, moim zdaniem nie tylko dla środowiska, ale przede wszystkim dla samych dzieci. Te uśmiechnięte buzie, które przewodniczący widział, jak dzieci nas witają, jak je obserwujemy, jak się czują, są niezwykle ważne. Tutaj czują się swobodnie.

Chciałbym wspomnieć, że nie tylko dzieci z niepełnosprawnościami znajdują tutaj schronienie. Mamy wiele sukcesów, na przykład Tomasz, który chciałby teraz powiedzieć kilka słów na ten temat. Wiele osób ukończyło szkoły wyższe, założyło rodziny. Nasze funkcjonowanie polega na przygotowywaniu tych dzieci do życia, zapewniamy im treningowe mieszkania. Wszystko to można zobaczyć, chociaż nie wszystko można teraz opowiedzieć. Jednak to właśnie treningowe mieszkanie, gotowanie, pranie, pościel oraz nauka samodzielności, jest tym, czego rodzice pragną najbardziej. Kiedy przyjeżdżają, matki mówią: on potrafi to, on potrafi tamto, ale my nie mamy czasu. A u nas panuje cierpliwość, ciepło, uwaga, kultura, spokój i grzeczność. To właśnie wyróżnia naszą placówkę.

Szanowny Tomaszu, proszę.

Kierownik Biura ds. Osób z Niepełnosprawnością Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu Tomasz Wieczerzak:

Ja powiem troszeczkę od innej strony i pewnie państwa trochę zaskoczę. To wszystko, co powiedzieli państwo dyrektorzy, jest prawdą. Ale myślę, że takim podstawowym i bardzo genialnym aspektem „Helenowa" jest to, że on wbrew pozorom oszczędza pieniądze.

Powiem, o co chodzi. Weźcie państwo pod uwagę tę rzecz, że jeżeli taka osoba jak ja, która jak trafiła do „Helenowa", to w zasadzie się czołgała po podłodze, zostanie doprowadzona do takiego stanu, w jakim jestem obecnie, czyli pracuję zawodowo w zasadzie na dwóch etatach, mam rodzinę itd. i pełnię jeszcze szereg innych ról społecznych, jak by to mądrze powiedzieć, to w efekcie w perspektywie czasu „Helenów" oszczędza

dla państwa na mnie pieniądze. Dlatego że przez kilkadziesiąt lat nie będzie trzeba mi zapewnić opieki całodobowej, wyżywienia, DPS-u itd.

Środki zainwestowane obecnie w tę szkołę, w to miejsce z pewnością zwrócą się państwu w perspektywie czasu – oczywiście nie w ciągu roku czy dwóch lat, ale przez kilkadziesiąt lat – z nawiązką. Dlatego że właśnie stąd wyjdą osoby takie jak ja. Już wcześniej na jednej z konferencji wspomniałem, że „Helenów" jest miejscem, które daje osobom z niepełnosprawnością bilet w przyszłość. Oczywiście to, co zrobią z tym biletem i jak go wykorzystają, zależy od każdej z tych niepełnosprawnych osób. Ale na litość boską, jak państwa dzieci wychodzą z domu, to też dostają od państwa pewien bilet w przyszłość i to od nich zależy, jak wykorzystają tę szansę, którą państwo przed nimi postawicie.

Natomiast ważne jest to, że „Helenów" jako jedyna placówka w naszym kraju, w zasadzie wzorcowa – śmiem to powiedzieć – zapewnia kompleksową rehabilitację, od alfy do omegi, której naczelnym zadaniem nie jest wypracowanie jednej czy drugiej funkcji u danego człowieka z niepełnosprawnością, ale uczynienie go samodzielnym. To kluczowe działanie, można by je nazwać ideologią, która przyświeca „Helenowowi" – że człowiek z niepełnosprawnością w każdym aspekcie życia powinien być po prostu samodzielny.

I to, czego tutaj państwo dyrektorowie nie powiedzieli – „autonomiczne". To znaczy, że nic na terenie „Helenowa" nie dzieje się poza osobą z niepełnosprawnością. Ona ma prawo decydować nawet w pewnym zakresie o własnym procesie rozwoju czy rehabilitacji. Nie ma takich placówek w Polsce, dlatego że większość placówek działa według określonych schematów, procedur, metod rehabilitacji, w których się wyspecjalizowały. Natomiast tu jest zupełnie inaczej. Po pierwsze – autonomia, po drugie – samodzielność, po trzecie – indywidualne podejście rehabilitacyjno-usprawniające do osoby z niepełnosprawnością. Myślę, że to są wartości, których nie wolno nam zgubić. A po czwarte – ten aspekt ekonomiczny, który w efekcie przyniesie w przyszłości państwu tak naprawdę zysk. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Dobrzyński (PiS):

Dziękuje.

Wypada się tylko zgodzić. Zresztą zawsze mówię, że cały system opieki społecznej tak naprawdę nigdy nie będzie tani. Powiem szczerze, że będzie wymagał jeszcze większych pieniędzy, ale właśnie po to, żeby jeszcze większe pieniądze w efekcie końcowym zaoszczędzić. Tu się musimy zgodzić.

Proszę bardzo. Może tak, bo powiedzieliście państwo o bieżących potrzebach. Natomiast było sporo też wniosków wynikających niejako właśnie z tego, o czym było przed chwilą, czyli z metody, z tego, jak się pracuje, że tak powiem, z wychowankami i jak powinny wyglądać zmiany w całym systemie wedle państwa. Bo pamiętam, że tam też o tym się dyskusja rozpoczęła. Może od samego początku, od przyjęcia wychowanków, podopiecznych.

Dyrektor Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów" Zbigniew Drzewiecki:

Tak jest, już, proszę pana, już, w tej chwili. Przyjęcia dzieci odbywają się na podstawie komisji i dokumentacji zebranej przez rodzica, gdyż nim trafi do nas, to zapewne odwiedzał poradnie, odwiedzał lekarzy różnych specjalności. Całą dokumentację zebraną przywożą ze sobą. Nasz zespół składa się z lekarza, psychologa, pedagoga i dyrektora. To takie całe konsylium, które decyduje, jak możemy pomóc dziecku i czy jesteśmy w stanie mu pomóc. Istnieje wiele różnych niepełnosprawności, można by powiedzieć, że u nas jest ich kilkadziesiąt, jednak są takie, które w ogóle… Tak jest w przypadku przedszkola, gdzie jest blisko 20 dzieci, które nie mają miejsca w żadnym innym przedszkolu.

Funkcjonowanie tego przedszkola ma swoje specyficzne wymagania. Istnieje blisko dziesięciu różnych rodzajów diet, konieczne jest karmienie pozaustrojowe oraz podawanie leków. Cała specyfika i sposób funkcjonowania tego przedszkola są niezwykłe. Wymaga to niesamowitej opieki, niesamowitej wiedzy oraz niesamowitej rehabilitacji i wszelkich ćwiczeń, które są stosowane wobec tych dzieci.

Oczywiście po przyjęciu takiego dziecka zostaje ono przydzielone do odpowiedniej klasy. Dzieci trafiają do internatu dopiero po ok. 11 latach, natomiast wcześniej

są w przedszkolu. Przedszkolakom trudno byłoby mieszkać w internacie. To jest po prostu jakiś absurd, ponieważ mamusia musi jeszcze sprawować pielęgnację nad takim dzieciaczkiem.

Natomiast w klasach, w zależności od stopnia niepełnosprawności, jest od czterech do pięciu osób. W każdej klasie i w każdej grupie wychowawczej, podobnie jak tutaj u kolegi w internacie, koniecznie są dwie osoby. Nigdy nasze dzieci nie pozostają same, bez opieki. Zawsze jest ktoś, kto przebywa z nimi, odprowadza je na terapię czy terapeuta przychodzi i zabiera dziecko. Nie ma sytuacji, że mówimy: leć, Zbyszek, tam, bo pani czeka w dziewiątce na ciebie. Wszystko to, moi państwo, odbywa się w imię bezpieczeństwa dzieci. Odpukać, jesteśmy wolni od wypadków. U nas nigdy nie zdarzyło się nic specjalnego, co mogłoby wywołać przerażenie czy inne negatywne uczucia.

Mamy stworzone warunki, bo to były budynki pobudowane w ramach akcji „tysiąc szkół na tysiąclecie", są z 1966 r. Więc powstały z takich zbiórek ogólnokrajowych. Nie są one stricte przeznaczone dla dzieci z niepełnosprawnością, jednak adaptujemy je. Winda jest dostępna, a także zabezpieczenia przeciwpożarowe, zabezpieczenia dymowe. Odpowiedni klimat w pokojach zapewniają zasłony, rolety i inne elementy, które uwzględniają nadwrażliwość na światło i dźwięk. To jest ogromna wiedza, proszę państwa.

Jednocześnie w każdej klasie, tak jak powiedziałem, są dwie osoby, a dzieci czworo do pięciorga. Ta liczba się utrzymuje przez cały proces od szkoły podstawowej, przez szkoły branżowe i przysposabiające do pracy, ponieważ taki standard został ustalony decyzją ministerstwa. Przyznam szczerze, że kiedy dzieci były bardziej mobilne, na przykład liceum kończyło u nas 80 osób, to one społecznie bardzo się wyrabiały i były bardziej przygotowane do życia niż te zamknięte w małych grupach.

Nasze dzieci są szkolone i wspierane przez siebie nawzajem w różnych czynnościach, zachęcane rozmową, zabawą itp. Chciałbym, żebyście państwo zobaczyli, jak wyglądają zabawy, dyskoteki. Gdzie dzieci na wózkach świetnie się bawią. Organizujemy wycieczki, zarówno w góry, jak i nad morze, gdzie dzieci z niepełnosprawnością były przewracane przez fale – wyobraźcie sobie, jaka to radość i który rodzic ma czas na takie wyjazdy. Zjeżdżały w kubełku, przyjechał trener z Austrii, który zwoził je na nartach ze zbocza. To niezwykła radość. Na Górce Szczęśliwickiej również zjeżdżały. Organizujemy takie życie, aby przybliżyć im normalny świat, ponieważ my wstajemy, wychodzimy itd. Sam Tomasz, nim pokona jakiś odcinek, to w ogóle i tak dzięki pompie… Ta spastyczność u niego jest w ogóle niewidoczna, potrafi być mobilny, funkcjonować normalnie i prowadzić całą masę tematów w swoim środowisku.

Proszę państwa, mamy zespół składający się z różnych osób, począwszy od pań sprzątających przez kucharki… Chcieliśmy wprowadzić catering, ale nie jest on odpowiedni dla dzieci z niepełnosprawnością. Kiedy kiedyś zamówiliśmy catering na próbę, okazało się, że było to nieudane. Dzieci w ogóle nie wiedziały, jak się do tego zabrać. U nas ziemniaczki odlewa się trzy czy cztery razy w ciągu dnia. Obiad jest wydawany od godz. 13:00 do 16:00 ze względu na różne godziny zakończenia zajęć szkolnych. Niestety niektóre dzieci nie mogą dotrzeć, dlatego musimy je dostarczać na miejsce, gdzie znajduje się ministołówka.

To wszystko jest skomplikowane, żeby zgrać terapeutów, zajęcia z PFRON-u. Tak, żeby dzieci wyjechały na basen, żeby w ogóle… Bo życzliwości mamy dużo, choćby gratisowe kąpiele dla naszych dzieciaków. Wszystkie te działania mają na celu stworzenie im namiastki wspaniałego życia. Proszę mi uwierzyć, że gdy edukacja się kończy, jest to moment rozpaczy, bo to oznacza koniec pewnego etapu, dzieci wracają do domu, gdzie często muszą pozostać pod opieką rodziców. Często jeden z rodziców nie może pracować i musi pozostać w domu. Bardzo często rodzice przychodzą do nas, prosząc o stworzenie placówki, która byłaby szersza niż tzw. Klub Absolwenta. Naszym zamiarem jest wykorzystanie starego budynku po szkole podstawowej, aby dostosować go na potrzeby dziennej opieki, warsztatów terapii zajęciowej lub czegoś w tym rodzaju. Po prostu jest niesamowicie dużo tych potrzeb.

Tyle, panie przewodniczący, tak można powiedzieć, jeżeli chodzi o nasze funkcjonowanie, w miarę przejrzyście.

Przewodniczący poseł Leszek Dobrzyński (PiS):

Bardzo dziękuję.

Z tym że jeszcze prosiłbym, bo pamiętam, że tam się też zaczęła dyskusja na temat ogólnie metody i ogólnie funkcjonowania całego systemu. Tam państwo mieli też uwagi.

Dyrektor Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów” Zbigniew Drzewiecki:

O ile dobrze pamiętam, panie przewodniczący, to rozmawialiśmy też na temat dotacji. Ale to może bardziej pan dyrektor Gawiński?

Przewodniczący poseł Leszek Dobrzyński (PiS):

Tak, już panu oddaję głos. Może nawiązałbym, bo pan Tomasz wspomniał o różnicy między państwem a innymi ośrodkami, jeśli chodzi o samą metodę działalności – i może też właśnie o tym. Proszę bardzo.

Kierownik Biura ds. Osób z Niepełnosprawnością AKSiM w Toruniu Tomasz Wieczerzak:

O co mi chodziło, dlaczego ja o tym wspomniałem? Dlatego że po pierwsze, większość ośrodków, które działają w Polsce – zresztą pani minister z biura pełnomocnika na pewno też wie o tym – skupia się zwykle na jednym, dwóch rodzajach niepełnosprawności bądź dysfunkcji i specjalizują się w oferowaniu konkretnych metod terapii, dochodzenia do pewnego rodzaju sprawności, do pewnego momentu edukacyjnego. Zwykle to się kończy gdzieś tam, powiedzmy, na szkole podstawowej bądź szkole przysposabiającej do życia, bo są też tego typu placówki. Dalej jest to jak gdyby zakreślone w konkretnych ramach.

Natomiast generalnie innowacyjność tego zespołu placówek, które są pod szyldem „Helenowa” – tak to określmy – polega na tym, że „Helenów” nie wyklucza żadnego rodzaju niepełnosprawności, niezależnie od jego skomplikowania. Przecież my tutaj mamy całodobową opiekę pielęgniarską, lekarską po to tylko na przykład, żeby zapewnić cewnikowanie itd., bo są również tego typu dzieci, czy żywienie pozaustrojowe. Czyli generalnie jak gdyby innowacyjność polega na tym. I polega również na tym, że proces terapeutyczny jest dostosowywany do każdego dziecka oddzielnie.

Zapomina się na przykład już o tym – albo nikt nie mówi, nawet ze środowiska naukowego, które się zajmuje pedagogiką specjalną – że to właśnie na przykład w „Helenowie” zaczął się w Polsce boom na terapię sensoryczną. To „Helenów” był pionierem na początku lat 90. wprowadzenia na przykład terapii sensorycznej. Właśnie tutaj pierwsze tego typu szkolenia, konferencje się odbywały. Teraz w wielu placówkach w kraju terapię sensoryczną w zasadzie w ten czy inny sposób się wprowadza.

Tak było z wieloma innymi rzeczami, na przykład, o czym też się nie mówi, pierwsze jaskółki integracji, gdzie łączono osoby sprawne, zdrowe fizycznie z osobami niepełnosprawnymi fizycznie, czyli takimi jak ja – to też się działo właśnie w „Helenowie”. Gdzie po raz pierwszy przy tej szkole, o której tutaj wspominał pan dyrektor Drzewiecki, po jej powstaniu połączono oddziały dla tzw. spastyków, czyli dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym, z oddziałami dla dzieci dyslektycznych, czyli sprawnych fizycznie, ale mających trudności w nauce. To tutaj na przełomie lat 80. i 90., kiedy jeszcze w Polsce tak naprawdę nikt nie wiedział za bardzo, co to znaczy integracja i jak ją należy traktować, to się zaczęło.

Na tym polega ta innowacyjność, że w tej placówce tak naprawdę tworzy się i buduje nowe szlaki rehabilitacyjno-terapeutyczne. Tego nie widać, bo nie ma wielu naukowych opracowań, które by pokazały te historie. Ale to jest namacalne. Wystarczy pójść, zobaczyć czy pobyć po prostu. Dziękuję.

Dyrektor Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów” Zbigniew Drzewiecki:

Panie przewodniczący, mam tylko jedno zdanie odnośnie do tych metod. To po prostu wypadło mi z głowy. Szanowny pan Tomek wspomniał również o tworzeniu indywidualnych programów edukacyjno-terapeutycznych, IPET-ów, które są dostosowane do indywidualnych potrzeb każdego dziecka. Każde dziecko ma swoją własną ścieżkę, która uwzględnia jego możliwości intelektualne, fizyczne i mobilne, co pozwala na znalezienie i stopniowe wprowadzanie w życie najlepszego dla niego rozwiązania. W przypadku uczniów z niepełnosprawnością w normie intelektualnej, którzy uczęszczają do liceum,

muszą oni realizować standardowy program nauczania, jak w przypadku wszystkich publicznych szkół i liceów. Natomiast uczniowie szkół podstawowych muszą mieć IPET-y, są edukowani i prowadzeni zgodnie z tym podejściem.

Kierownik Biura ds. Osób z Niepełnosprawnością AKSiM w Toruniu Tomasz Wieczerzak:

Jeszcze jedna rzecz, jeśli mogę. Myślę, że jest ważna, ale proszę mnie poprawić, jeśli się mylę. Chciałbym to powiedzieć po pierwsze z własnego doświadczenia – jako osoba niepełnosprawna. Po drugie, zajmuję się tym tematem od 20 lat, choć na wyższym poziomie. A po trzecie, sam przeszedłem tę drogę od samego początku do tego etapu.

Na przykład to, co działa na niekorzyść „Helenowa", tak naprawdę w tym sensie na niekorzyść, że takie właśnie podejście polityków troszeczkę podmywa fundamenty. To taka moda, która zapanowała w tej chwili w kraju, czyli wkładanie hurtem wszystkich w edukację włączającą, niezależnie od tego, w jakim jest stanie, co i jak – najlepiej, żeby człowiek z niepełnosprawnością został włączony w swoim środowisku do systemu edukacyjnego.

Natomiast, proszę państwa, prawda jest taka. Powiem na przykładzie mózgowego porażenia dziecięcego, którym sam jestem dotknięty. Jeżeli przez pierwsze 13 lat nie zapewnimy kompleksowej skoszarowanej terapii, która tak naprawdę na przykładzie „Helenowa" odbywa się całą dobę, bo to, o czym mówił pan dyrektor, że delikwent jest odprowadzany itd. – to jest też forma terapii, bo tam się obserwuje jego ruchy, reakcje itd. To się wszystko wtedy łączy i koryguje w terapii.

Do czego zmierzam? Jeżeli przez te pierwsze 13 lat delikwent taki jak ja nie zostanie w pewnym sensie skoszarowany i nie zostanie objęty kompleksową rehabilitacją, która trwa niemalże całą dobę w pewnym sensie, to nie osiągnie się takich efektów, które pozwolą mu na samodzielne życie. Bo nie ma w naszym kraju ani takich szkół, ani takich placówek, które prowadzą edukację włączającą, które byłyby w stanie zapewnić w jednym miejscu tyle form terapii i tylu specjalistów, którzy byliby w stanie dziecku pomóc.

Na to ja mam, jeśli będziecie państwo temu przeciwni, tysiące dowodów z życia, że tak powiem. Tak że należałoby, jeśli tu pan przewodniczący…

Przewodniczący poseł Leszek Dobrzyński (PiS):

Proszę śmiało rozwijać temat, bo to jest niezwykle istotne.

Kierownik Biura ds. Osób z Niepełnosprawnością AKSiM w Toruniu Tomasz Wieczerzak:

Pan przewodniczący wspomniał o zmianach i procedurach – należałoby bardzo ostrożnie podchodzić do tego, co teraz próbuje się wprowadzić w legislacji, żeby tak jak mówię, odbierać takim placówkom i podmywać ich fundamenty, możliwości i finanse na rzecz edukacji włączającej. To tak nie działa, proszę państwa.

Wiecie państwo, ja powiem też na swoim prostym przykładzie, jeśli pan przewodniczący pozwoli. Ja po szóstej klasie szkoły podstawowej właśnie z tego „Helenowa" trafiłem do szkoły podstawowej w swoim rejonie. Tam zostałem przedstawiony gronu pedagogicznemu i pierwsze pytanie, które padło, państwo ministrowie, ze strony nauczycieli, którzy są z wyższym wykształceniem, są pedagogami itd., to było pytanie: przepraszam, chłopcze, a tobie wolno zadawać pracę domową itd.? To jest niejednokrotnie tego typu wiedza. W momencie kiedy grono pedagogiczne dostaje osobę z niepełnosprawnością do klasy normalnej, to tak naprawdę przez pierwsze pół roku, rok to grono pedagogiczne musi się nauczyć.

Poza tym druga kwestia, o której się nie mówi. Bardzo często ta siłowa edukacja włączająca – przepraszam, ja jestem osobą niepełnosprawną, pozwolę sobie prosto z mostu, bez dyplomacji – kosztem takich ośrodków działa również na niekorzyść tych zdrowych dzieci. Dlatego że osoba z niepełnosprawnością, czy chce, czy nie chce, skupi dużo więcej uwagi nauczyciela, bo on musi mu tę uwagę poświęcić, żeby pewne efekty wypracować, a niejednokrotnie też dojdzie do obniżenia poziomu. Ja wiem, że pan radca być może się ze mną nie zgodzi, ale to też jestem w stanie udowodnić – dojdzie też do obniżenia poziomu nauczania. Tak się niestety dzieje. Można to sprawdzić. Dlatego ja nie wykluczam edukacji włączającej. Tylko przepraszam, trzeba to robić z bardzo dużą rozwagą, żeby po pierwsze, nie uczynić szkody w terapii dziecka czy młodzieńca z niepełnospraw-

nością, a z drugiej strony nie uczynić szkody tej młodzieży, która później współistnieje w tej szkole.

Prosty przykład, jest Szkoła Salezjańska w Toruniu, normalna, żadna tam specjalna itd. Tam w ramach edukacji włączającej wpuszczono do jednej z klas dwójkę dzieci z mutyzmem i z niedosłuchem. Co się okazało? Nauczyciele w ogóle nie mieli zielonego pojęcia, jak do tego tematu podejść. Powiem więcej – to nie nauczyciele zaczęli się skarżyć, tylko rodzice tych zdrowych dzieci, że te zdrowe dzieci kosztem tych słabszych cierpią na tym.

Dlatego uważam, że w kontekście legislacyjnym należy zastanowić się nad wypracowaniem odpowiednich metod i procedur mających na celu ochronę tego, co dzieje się w „Helenowie" jako ośrodku. Nie mówię tylko o „Helenowie", ale również o podobnych placówkach. Jednocześnie musimy zadbać o włączającą edukację, która, jak się orientuje, wywodzi się z Wielkiej Brytanii i dotyczyła emigrantów, a nie osób z niepełnosprawnością. To pojęcie nie było używane dla tej grupy beneficjentów – i to jest też problem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Dobrzyński (PiS):

Dziękuję.

Proszę bardzo.

Asystent dyrektora Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci „Helenów" Wojciech Sys:

Chciałem tylko jeszcze jedną rzecz uzupełnić względem tego…

Przewodniczący poseł Leszek Dobrzyński (PiS):

Jeszcze poproszę gwoli dokumentacji, żeby się pan przedstawił.

Asystent dyrektora Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów" Wojciech Sys:

Wojtek Sys, centrum TPD „Helenów". Asystuję, mam przyjemność asystować dyrektorowi Drzewieckiemu. Trochę pójdę w sukurs koledze mówiącemu na temat tych form prowadzenia edukacji. Również zauważyłem to samo. Wydaje się, że obecnie występuje pewna polaryzacja między dwoma koncepcjami – integracją i włączaniem z jednej strony, a bardziej tradycyjnym podejściem do kształcenia z drugiej strony. Tutaj wydaje mi się, że kolega też chciał podkreślić, że jest to całe spektrum tak naprawdę i placówek, i form przekazywania edukacji i rehabilitacji, w naszym przypadku na przykład jest kompleksowe podejście do osób niepełnosprawnych.

My oczywiście w żaden sposób nie jesteśmy przeciwni nauczaniu integracyjnemu czy włączającemu. Oczywiście to jest kwestia nazewnictwa i jakby można poszerzyć definicję kwestii włączania na inne grupy beneficjentów czy w przypadku nauczania integracyjnego – jest to naturalnie zrozumiałe. Jednak właśnie istotne jest to, że jest całe to spektrum i tak jak w naszym przypadku jest kilka placówek w kraju, które oferują tę kompleksowość. A w wielu miejscach nie ma takiej reprezentacji i specjalistów, i czasu, który można poświęcić.

À propos tego, że ta rehabilitacja dokonuje się w zasadzie całodobowo, to jest to też zasługą uczęszczania do internatu. Szkoły, które prowadzą edukację włączającą, niekoniecznie mają dodatkowo internat, gdzie jest prowadzona właśnie pozalekcyjna rewalidacja i cały szereg różnych działań uzupełniających.

Kierownik Biura ds. Osób z Niepełnosprawnością AKSiM w Toruniu Tomasz Wieczerzak:

Przepraszam, Wojtku, wejdę ci w słowo, bo zapomnę. Bardzo prosto można to sprawdzić, proszę państwa. Niech ktoś z państwa pofatyguje się i zrobi takie krótkie badanie. Po roku dziecko z „Helenowa" trafia na wakacje do domu, gdzie nie ma tego typu… bo rodzice nie mają czasu, bo placówki są zamknięte – w ok. 80% przypadków dzieci, gdzie tylko przez wakacje, przez okres dwóch miesięcy rehabilitacja nie jest prowadzona w takim natężeniu, następuje po prostu regres. Regres, dziecko się cofa.

To nie są – szczególnie kieruję to do MEiN – niestety moje wydumane, jak gdyby wymyślone twierdzenia, tylko to można namacalnie sprawdzić. Wystarczy przeprowa-

dzić odpowiednie badanie. To jest, myślę, kolejny argument za tym, że nie można wylać dziecka z kąpielą.

Dyrektor Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów" Zbigniew Drzewiecki:

Jeszcze uzupełniając odnośnie do rehabilitacji, bo „centrum rehabilitacji" w tytule „Helenów" ma. Zatem ta rehabilitacja postawiona jest na pierwszym miejscu i ona się odbywa przez cały dzień. To było już wspomniane. W internacie u kolegi oczywiście konsultanci rehabilitacyjni zajmują się wszystkim, od wysokości łóżek, siedzenia po sposoby wstawania. Przykładowo dla osoby niepełnosprawnej, która ma porażone kończyny, istnieje wypracowany proces, który uwzględnia, czy powinna wstawać z tej wysokości, czy z wyższej. Istnieją również przystosowania, takie jak specjalnie przystosowane łazienki i łóżka. Cały ten proces ma na celu jak najlepsze funkcjonowanie. Wszystkie dzieci objęte są rehabilitacją. Dzięki Fundacji Sue Ryder mamy piękną salę rehabilitacyjną, gdzie odbywa się wiele różnych ćwiczeń. Nie wiem, czy mieliście państwo okazję być na niej. Mamy również minisiłownię. Naprawdę się staramy. Jest fizjoterapia, muzykoterapia. Mamy swój zespół swój. Wszystko robimy, ażeby ten świat był po prostu… To jest placówka normalnie funkcjonująca, z wielkimi perspektywami. Myślę, że powinniśmy otworzyć księgę z wpisami rodziców i gości, którzy odwiedzają naszą placówkę, aby zebrać podziękowania, gratulacje i wszelkie wyrazy uznania za naszą pracę i opiekę nad dziećmi.

Kierownik Biura ds. Osób z Niepełnosprawnością AKSiM w Toruniu Tomasz Wieczerzak:

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, mam do państwa dwa pytania, do państwa urzędników. To, że pan minister Wdówik jest naszym wielkim przyjacielem, to wiem osobiście. Natomiast do państwa mam pytanie wprost, bo jest tu nas niewiele i myślę, że możemy zagrać w otwarte karty, a mnie też wolno jako osobie z niepełnosprawnością mniej dyplomatycznie – a dyrekcji nie wolno.

Czy państwo nam pomożecie w tym, żeby po pierwsze znaleźć środki na budowę tej szkoły? Chciałbym zadać drugie pytanie i jednocześnie mam prośbę o zastanowienie się, zwłaszcza w Ministerstwie Edukacji i Nauki, nad tym, żeby przy forsowaniu edukacji włączającej – której ja nie jestem jej przeciwnikiem, żeby mnie pan nie odbierał jako swojego wroga – nie wylać z kąpielą takich placówek jak te. One również muszą istnieć i funkcjonować. Mam nadzieję, że pani z biura pełnomocnika się ze mną zgodzi. Zresztą pan minister nieraz o tym mówił, że jest grupa osób z niepełnosprawnościami, które właśnie takiej kompleksowej rehabilitacji potrzebują. Toteż mam do państwa pytanie, bo my cały czas mówimy, ale chcielibyśmy też wiedzieć, czy państwo dołożą starań i zechcą nam pomóc. Bo my tu mówimy o rehabilitacji, ale też jest teraz w tej chwili taka kwestia, że zaczynamy jako placówka wchodzić w proces uruchamiania wspomaganego zatrudnienia, żeby już zupełnie dopiąć ten proces rehabilitacji, który tak jak pan dyrektor Gawiński powiedział, zaczyna się od zera, a kończy właśnie na tym wspomaganym zatrudnieniu.

Jednak w tej chwili dla nas dwie podstawowe, priorytetowe rzeczy to jest ta szkoła, o której mówił pan dyrektor Drzewiecki, i ochrona tego typu placówek – nielicznych w kraju – przed złą legislacją i obcinaniem finansowania. To są główne zagrożenia, a w efekcie tego – państwo tego nie widzicie i możecie stwierdzić, że Wieczerzak bzdury opowiada, ale w efekcie prędzej czy później obróci się przeciwko państwu.

Asystent dyrektora Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów" Wojciech Sys:

Nam wszystkim w zasadzie.

Kierownik Biura ds. Osób z Niepełnosprawnością AKSiM w Toruniu Tomasz Wieczerzak:

Nie mówię o państwu, tylko jako o instytucji. Dlatego że tych niepełnosprawnych będzie trzeba umieszczać w ZOL-ach, DPS-ach i innych tego typu miejscach, które generują koszty, nie zapewniając wcale rehabilitacji, o którą zresztą minister Wdówik walczy w kontekście samodecydowania i autonomii osób z niepełnosprawnościami. To gdzież te osoby mają się tego w procesie rehabilitacji nauczyć, jak nie w tego typu placówkach? Czy państwo mogą nam cokolwiek powiedzieć, co państwo jesteście w stanie dla nas zrobić?

Asystent dyrektora Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów" Wojciech Sys:

Przepraszam, jeszcze tylko bym uzupełnił, wzmocnił ten głos kolegi. Chciałem powiedzieć, że opowiadaliśmy o tych naszych licznych sukcesach i faktycznie, jak państwo byliście, to mogliście zobaczyć, że udało nam się to i owo wybudować na terenie „Helenowa". Gdzieś padło, że budowa tej jakże ważnej dla nas szkoły podstawowej to jest tak circa about 20 mln.

Mówiliśmy również o tym, że mierzyliśmy się z podobnymi wyzwaniami. Jednak to ja jestem odpowiedzialny za te liczby i szczegóły. Chciałbym powiedzieć, że przed tak dużym wyzwaniem nie stawaliśmy do tej pory, ponieważ przy realizacji inwestycji, o których mówiliśmy, i również w kontekście oszczędności bardzo się staramy, aby rewitalizacja przedszkola czy budowa hali do hipoterapii były wykonane przy możliwie niskich kosztach, zachowując oczywiście wysoką jakość. Chcemy, aby służyły nam jak najdłuższy czas. Jeśli spojrzymy na podobne inwestycje realizowane przez inne podmioty publiczne, udaje nam się je zrobić naprawdę taniej, pomimo inflacji, wzrostu kosztów materiałów itd. Jednak ta szkoła podstawowa, niemalże 3 tys. m^2, troszeczkę jest taką rzeczą, której my nie jesteśmy w stanie w żaden sposób przeskoczyć.

Kierownik Biura ds. Osób z Niepełnosprawnością AKSiM w Toruniu Tomasz Wieczerzak:

Dlatego, żebyśmy się nie rozeszli na zasadzie: miło było, porozmawialiśmy sobie, tylko chciałbym, żebyśmy teraz podyskutowali, co możemy wspólnie zrobić, żeby ten cel osiągnąć. Mam nadzieję, że państwo dyrektorstwo się tu ze mną zgodzi i pan przewodniczący, że trzeba na ten temat porozmawiać i ustalić jakiś plan działania.

Przewodniczący poseł Leszek Dobrzyński (PiS):

Szanowni państwo, bardzo dziękuję za te głosy, za tę informację.

Odbieram to jako głos za elastycznością systemu, żeby nie ulegać samej doktrynie, że na przykład najważniejsza jest integracja, bo wedle państwa głosów – ale myślę też, że i wedle zdrowego rozsądku – w pewnych przypadkach uleganie tej doktrynie może przynieść szkodę. Tak jak tutaj przedstawił pan Tomasz, oprócz samej integracji potrzebna jest po prostu dobrze wykwalifikowana kadra, wiedza, szczegółowe zainteresowanie podopiecznym, szczegółowa rehabilitacja. A to nie zawsze w takich ogólnych warunkach jest, mówiąc krótko, możliwe. Wtedy takie ośrodki jak państwa, czy też w ogóle tak bliska opieka nad dzieckiem, tak bliska rehabilitacja – to jest po prostu niezbędne. Dlatego może to gdzieś w pewnym momencie stawiać tę kwestię na pewnych rozstajach dróg. Zresztą myślę, że zawsze pewna elastyczność i nieuleganie doktrynom jest niezwykle istotne.

Szanowni państwo, pozwolę sobie otworzyć dyskusję. Jeśli są głosy w tych sprawach, o których dyskutowaliśmy, bardzo proszę. Nie wiem, czy panie posłanki? Jeśli nie, to może państwo tutaj, którzy są również obecni.

Prezes Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych Alicja Szatkowska:

Alicja Szatkowska, prezes Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych. Myślałam, że najpierw panie posłanki.

Po pierwsze, chylę czoła przed tym, co państwo robicie, dlatego że moje stowarzyszenie istnieje od 30 lat, ale był moment, kiedy byłam u was i patrzyłam, jak wy to robicie. Wtedy marzyłam o tym, żeby umieć tak pracować z osobami niepełnosprawnymi. Akurat niedawno obchodziliśmy trzydziestolecie, w związku z tym wiem, co to znaczy opieka nad dziećmi z niepełnosprawnością od urodzenia, bo my mamy wczesną interwencję, czyli przyjmujemy te kilkutygodniowe dzieci do badań. Potem już wiadomo… Nie mamy co prawda żłobka integracyjno-terapeutycznego, i to jest coś, co na trzydziestoleciu w obecności pani minister Maląg i pana ministra Wdówika (bo akurat byli u nas wtedy) powiedziałam – to jest takie moje marzenie. Chciałabym, żeby matki mogły wrócić na otwarty rynek pracy, a nie żeby dzieci będące w żłobku i tak przychodziły do nas na rehabilitację i całą terapię. To jest jakby jedna rzecz.

Natomiast przy okazji, słuchając uważnie tego, co państwo mówicie – wreszcie otworzyliśmy spółdzielnię socjalną. Od lat angażujemy się w proces włączania ludzi w pracę.

Mamy szczęście, że jesteśmy blisko Wrocławia. W ogóle Milicz to malutki powiat, gmina licząca kilkanaście tysięcy mieszkańców, położona na pograniczu Dolnego Śląska i Wielkopolski. Dlatego właśnie nasze dzieci pochodzą stąd i stąd – wiadomo.

Chyląc czoła przed tym, co państwo mówicie, mam kilka pytań, jeśli wolno. Nie mam żadnych wątpliwości, że szkoła powinna istnieć u państwa. Jestem za nauczaniem włączającym, ponieważ osobiście mam wnuczkę z zespołem Aspergera, która wkrótce rozpocznie naukę w technikum weterynaryjnym dzięki szkole społecznej. Tak więc to nie jest tak. Z drugiej strony prowadzę placówkę, w której jest realizowany obowiązek szkolny tylko dla osób ze sprzężoną niepełnosprawnością, jak autyzm, ale nisko funkcjonujących. Mamy ponad 70 takich osób, które korzystają z naszych usług. Następnie toczy się walka, aby umożliwić im późniejsze podjęcie pracy.

Szkoła, którą państwo prowadzicie, jest prowadzona przez stowarzyszenie, tak? Zaczęliście państwo mówić o oszczędnościach, a ja patrzę na te oszczędności z innej perspektywy. Rozumiem, że u państwa nie ma czesnego? Jeśli tak, to w rzeczywistości takie placówki jak nasza… I żeby sprawa była jasna, istnieje wiele placówek tego typu w Polsce, oferujących kompleksową opiekę. Nie mówię tutaj, patrząc na pana… Bo akurat nasi absolwenci to są osoby z norma intelektualną… jak wspomniałam, nasi absolwenci to osoby, które nie mają nawet szans w publicznych szkołach specjalnych. Natomiast my robimy wszystko, co w naszej mocy. Dlaczego zadaję pytanie dotyczące czesnego? Jeśli pobieracie czesne, oznacza to, że posiadacie pewne dodatkowe środki – ale nie otrzymujecie wsparcia ze strony samorządu. Jest to coś, czego państwo, jak sądzę, zazdrościcie wszystkim placówkom prowadzonym przez samorządy, ponieważ otrzymują one subwencje i wsparcie samorządowe. To również jest temat, o którym rozmawiamy.

Mówi pan tutaj o budowie. Ja tak szybko analizowałam, ponieważ myśmy byli akurat pierwszymi beneficjentami jako organizacja pozarządowa pieniędzy unijnych na rozbudowę i inwestycje. Zaczęłam szybko myśleć, na ile jest szansa połączenia. Połączyliśmy wtedy pieniądze z urzędu marszałkowskiego, to, co szło z PFRON-u, bo PFRON przekazuje urzędowi zgodnie z algorytmem, ale mają szansę wydobycia większych pieniędzy, i ewentualnie pieniądze unijne. Patrząc na Ministerstwo Edukacji i Nauki – pewnie też, bo nam się różne rzeczy marzą. Ale to są dla mnie takie dodatkowe pytania. Zaczęłam myśleć o tych trzech źródłach. Przepraszam, ale ponieważ od 30 lat nic innego nie robię… Znaczy zarządzam oświatą od 47 lat (troszeczkę lat już mam). Przedtem byłam gdzieś tam dyrektorem poradni psychologiczno-pedagogicznej, jestem z zawodu psychologiem. W związku z tym moje myślenie idzie w tym kierunku. Oprócz tego, jak państwo tutaj będą mogli jeszcze pomóc. Jeszcze raz podkreślam, to, co robicie, jest naprawdę świetne. Byłam kiedyś i wzorowaliśmy się w wielu rzeczach na was. Tak że chcę, żebyście też mieli tę świadomość.

Też sobie nie wyobrażam szkolnictwa bez szkolnictwa specjalnego, najogólniej rzecz biorąc, czy nazwiemy to szkolnictwem specjalnym, czy specjalnymi ośrodkami szkolno-wychowawczymi, czy właśnie tego typu placówki jak państwa, jak nasza. Nie wyobrażam sobie chociażby dlatego, że rodzic ma prawo wybierać. Dlatego, że rodzic ma prawo mieć zaufanie do konkretnej placówki. Z reguły tego typu placówki wypracowały właśnie to zaufanie. I takie są decyzje rodziców – zdarza się, że po paru tygodniach, miesiącach włączającego nauczania chcą zrobić wszystko, żeby jednak dzieci tam nie były. Nie oceniam tego, była u nas też pani minister Machałek, widziała, jak to wygląda. Dlatego jestem skłonna pokazać fantastyczne szkoły, gdzie nauczanie włączające jest naprawdę świetnie prowadzone, ale ile pracy jeszcze przed nauczycielami, przed nami wszystkimi, żeby wprowadzić to gdzieś dodatkowo.

Nadal proszę o odpowiedź na to pytanie. Finansowanie na co dzień, bo wierzcie państwo, ci, którzy pracują w oświacie, albo ci, którzy nie pracują, to nie wiedzą o jednej rzeczy: najpierw przygotowujemy specjalistów. Mówię tutaj również o państwu. A potem publiczne placówki samorządowe wyciągają po tych specjalistów ręce i od nowa wszyscy zaczynamy przygotowywać. Dlatego że zupełnie inne pieniądze mamy na to, aby opłacić tych superspecjalistów. Tak to naprawdę wygląda. To jest m.in. jedna rzecz, która, myślę, powinna być zmieniona, aby jednak te pieniądze, które dostajemy, były zupełnie inne. Zresztą, dostajemy je dużo później. Państwo też dostajecie zgodnie z przepisami.

Po ostatnich awanturach okazało się, że mieliśmy rację i zwiększoną dotację dostaliśmy dopiero w maju. A wiadomo, jak wygląda sytuacja.

Panie przewodniczący, są to kwestie, na które zwykle nie narzekamy, ale w momencie gdy państwo zaczęli o nich mówić, zauważam jeszcze więcej tych problemów. Widzę problem z budową i nie wyobrażam sobie, że w „Helenowie" nie ma szkoły. Choć mogę powiedzieć, że jesteście prawie konkurencją, to dla mnie nie jest to konkurencja. Dla mnie każde dziecko z niepełnosprawnością jest tak samo ważne, a wy jesteście zbyt dobrzy, abyście nie istnieli, abyście nie kontynuowali tego, co robicie do tej pory, i abyście nie byli wzorcem dla wielu być może także organizacji publicznych, nie wiem, ale na pewno dla organizacji pozarządowych, które również się wzorują na tym, co państwo robicie.

Myślę jednak, że nadszedł czas, aby porozmawiać o innych problemach, które się pojawią. Za chwilę samorządy otrzymają większe subwencje, których nam nie przekażą. Tak to wygląda, ponieważ my otrzymujemy dotacje, a potem usłyszymy piękne stwierdzenie: ale nikt nam nie kazał, my nie musimy. Podejrzewam, że znacie to dokładnie tak samo. Dla mnie istotna jest kwestia formy finansowania. Jako organizacje pozarządowe musimy zdobywać pieniądze, to jest nasza rola – szukanie, szukanie, szukanie. Dlatego też pomyślałam o unijnych funduszach, z których skorzystaliśmy wtedy.

Asystent dyrektora Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów" Wojciech Sys:

Przepraszam. Jeszcze zapytam – w którym roku udało się skorzystać z tych pieniędzy?

Prezes MSPDION Alicja Szatkowska:

To było akurat pierwsze rozdanie i byliśmy wtedy jedyną organizacją pozarządową w Polsce, która dostała pieniądze, i musieliśmy udowodnić, że organizacje pozarządowe potrafią. To był wtedy krach w PFRON-ie. Wzięliśmy kredyt. Namawiano nas, żeby zrobić szum wokół tego, a ja miałam cały czas jedno przeświadczenie – że jeżeli my tego nie dokończymy, to wszyscy będą zamykać organizacjom pozarządowym drzwi, mówiąc: oni nie dają rady. Więc musieliśmy udowodnić z myślą o wszystkich innych, że tak, że organizacje dają radę. Teraz to już myślę… Mam nadzieję, że będzie… Nie wiem, jak państwo, ale my pilotujemy w komitecie monitorującym, jak będą szły pieniądze. Mamy z organizacji pozarządowej, konkretnie moja zastępczyni jest po prostu, przedtem ja byłam…

Asystent dyrektora Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów" Wojciech Sys:

W ministerstwie rozwoju? Mówi pani o środkach…

Prezes MSPDION Alicja Szatkowska:

Komitet monitorujący. Nie, przy urzędzie marszałkowskim.

Asystent dyrektora Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów" Wojciech Sys:

Szybko odniósłbym się do tych kwestii finansowych.

Przewodniczący poseł Leszek Dobrzyński (PiS):

Bardzo proszę.

Asystent dyrektora Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów" Wojciech Sys:

Tak jak pani wspominała, każdy wie, że ten montaż finansowy jakoś trzeba stworzyć. To, co wspomniałem, te, które nam się udało wybudować, to też było karkołomne budowanie, jakby dokładanie cegiełka po cegiełce tych elementów, skąd można było wziąć te pieniążki. Naszym głównym tak naprawdę źródłem są faktycznie środki samorządowe, czyli tak naprawdę PFRON-owskie, którymi operuje w przypadku województwa mazowieckiego mazowieckie centrum wspomagania rodziny.

Dyrektor Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów" Zbigniew Drzewiecki:

Polityki społecznej.

Asystent dyrektora Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów" Wojciech Sys:

Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej, przepraszam. Te alokacje to wiemy, jakie to są mniej więcej rokrocznie pieniądze. To jest, powiedzmy, niecałe 10 mln na całe Mazowsze.

Mówiłem, że my już jakby pod sufit doszliśmy, że nie jesteśmy w stanie go przebić, bo jeżeli mamy taką inwestycję, gdzie „Helenów" generowałby wydatek ok. 20 mln na tę szkołę, nawet gdyby ten proces rozłożyć na etapy i byłby trzyletni, to i tak są na tyle duże pieniądze, że to nasze główne źródło nie jest w stanie za bardzo go obsłużyć – i nie jest w stanie jako jedyne.

Dyrektor Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów" Zbigniew Drzewiecki:

Natomiast powiedz pięćdziesiąt na pięćdziesiąt…

Asystent dyrektora Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów" Wojciech Sys:

Oczywiście to MCPS jest w stanie dać 50%, ale przy tak dużych pieniądzach nie jest to możliwe, żeby dało nawet 50% – już o tym dyskutowaliśmy.

Jeszcze tylko dodam, prostując trochę sprawę w „Helenowie", że w całym tym wianuszku instytucji, które są prowadzone pod szyldem „Helenowa", może wszyscy skupiają się wyłącznie na szkołach, ponieważ mamy ich cztery. Akurat ta szkoła, która jest fundamentem, kołem zamachowym, czyli szkoła podstawowa, jest prowadzona przez miasto, nie przez samo TPD, tylko przez miasto. To, powiem szczerze, też poniekąd… Właśnie w tym tkwi problem, że ponieważ jest to placówka prowadzona przez miasto, ale nie na terenie miejskim, miasto również nie wykazuje zainteresowania. Przeszliśmy już różne ścieżki, pukaliśmy do różnych drzwi i mieliśmy różne pomysły, takie jak wieloletnia dzierżawa, aby móc ulokować ten miejski kapitał korporacyjny na kilka lat jako inwestycję społeczną.

Kierownik Biura ds. Osób z Niepełnosprawnością AKSiM w Toruniu Tomasz Wieczerzak:

Przepraszam, panie Wojtku. Powiem to pani prosto: miasto traktuje szkołę jako szkołę instytucji prywatnej i niezbyt jest skłonne wesprzeć finansowo budowę takiej szkoły, mimo że TPD tylko z nazwy jest instytucją prywatną. Bo miasto nie ma gwarancji – w rozumieniu miasta – że w przyszłości, za ileś tam lat, będzie miało kontrolę nad tym terenem. Jednakże miasto nie patrzy perspektywicznie, że TPD istniało przez sto lat i będzie istnieć kolejne sto lat. Przepraszam, nie dochodziło do żadnych przekrętów czy zamykania placówek dla czyjejś korzyści. To jest inwestycja w dzieci, a nie w stowarzyszenie. Dlatego, aby nie tracić czasu, a czasu mamy już niewiele, wcześniej poprosiłem państwa, abyśmy mogli przeprowadzić konkretną dyskusję na temat tego, w jaki sposób państwo mogą nam pomóc.

Asystent dyrektora Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów" Wojciech Sys:

Skąd te pieniądze wziąć.

Kierownik Biura ds. Osób z Niepełnosprawnością AKSiM w Toruniu Tomasz Wieczerzak:

Skąd pozyskać te środki. Rozumiem, że możemy dyskutować o sprawach związanych z niepełnosprawnością przez dwa dni i trzy tygodnie, ale istotne jest, abyśmy ustalili plan działania. To, co wcześniej powiedziałem panu przewodniczącemu na terenie ośrodka – żebyśmy ustalili plan działania i jak możemy pomóc.

Asystent dyrektora Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki TPD „Helenów" Wojciech Sys:

Tak. A jeszcze à propos tych środków unijnych – niestety, jak pani wie, środki unijne niegdyś, ok. 15–20 lat temu, nie były tak specjalistycznie kierowane. Teraz musi być badanie i rozwój, jakaś ponad miarę wykazywana innowacyjność. Nawet tak oczywiste inwestycje jak budowa nowej bazy szkolno-edukacyjnej są trudne do sfinansowania, ponieważ trudno znaleźć źródła, gdzie można to zrealizować. W związku z tym środki unijne odpadają. Podobnie jest z dotacjami samorządowymi, zarówno marszałkowskimi,

jak i miejskimi. Jedyna instancja, do której możemy się odnieść, to jest ta najwyższa, czyli publiczna, państwowa i szukanie jakichś pieniędzy jakby z rezerw…

Kierownik Biura ds. Osób z Niepełnosprawnością AKSiM w Toruniu Tomasz Wieczerzak:

Powiem tak trochę żartem, ale to państwo macie na to wpływ jako posłowie i ministrowie – teraz pracuje się nad budżetem, rząd i Sejm zaczynają prace nad budżetem. Może gdzieś można w którejś zakładce na tych kilkuset stronach pomyśleć o tej inwestycji po prostu.

Przewodniczący poseł Leszek Dobrzyński (PiS):

Szanowni państwo, proszę bardzo, czy są jeszcze jakieś głosy w dyskusji? Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Anna Dąbrowska-Banaszek (PiS):

Anna Dąbrowska-Banaszek.

Ja uczestniczyłam w wizycie u państwa w „Helenowie” i bardzo dziękuję za pokazanie tego miejsca i przedstawienie. Myślę, że problemy, o których państwo tutaj mówicie, dotyczą wielu tego typu placówek – nie umniejszając roli państwa placówki. Należałoby się zastanowić nad jakimiś możliwościami systemowymi, które pomogłyby funkcjonować nie tylko państwa placówce.

Myślę, że tutaj są właściwie dwie oddzielne rzeczy. Jedna to jest kwestia inwestycji, czyli budowy czegoś, co rzeczywiście jest bardzo ważne – ale jest to oddzielne finansowanie. A drugie to kwestia bieżącego funkcjonowania.

Wielokrotnie spotykamy się z tym, że ta subwencja jest nie za duża, i myślę, że należałoby tutaj połączyć działania z jednej strony związane z edukacją, a z drugiej – z rehabilitacją, która jest niezbędna w takich placówkach specjalistycznych. My jako posłowie jak najbardziej możemy mówić o tym. Jesteśmy państwa głosem. Natomiast wydaje mi się, że rzeczywiście będzie teraz dużo trudniej, jako że w nowej perspektywie środków europejskich nie ma czegoś takiego jak szkoły specjalne i należałoby się zastanowić, czy ewentualnie być może finansowanie z PFRON-u byłoby jakąś formą wspierania działania czy w ogóle finansowania tego typu placówek.

Rzeczywiście, jeśli chodzi o edukację włączającą, z tego co wiem jest, natomiast na funkcjonowanie sensu stricte szkół specjalnych niestety nie ma, chociaż szkoły specjalne odgrywają niezastąpioną rolę. Moim zdaniem Ministerstwo Edukacji i Nauki lub ewentualnie Ministerstwo Zdrowia mogłyby się tym zająć, ponieważ pewne działania, które państwo robicie, jest wykonywaniem tych zadań. Tu dyskusja jest otwarta.

Natomiast dziękuję za to, że mimo wszystko cały czas jest taka otwartość i że ten poziom edukacji i zaopiekowania się osobami, które w tym uczestniczą, jest bardzo wysoki. Tutaj tylko mogę podziękować bardzo za to.

Przewodniczący poseł Leszek Dobrzyński (PiS):

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś głosy?

Szanowni państwo, tutaj padły, szczególnie ze strony pana Tomasza, konkretne pytania i zagadnienia. Muszę powiedzieć niejako, że nie jesteśmy tutaj w gronie osób decyzyjnych. Ale wiem jedno – że ja myślę, że sobie z tym problemem wspólnie poradzimy. Mówię: wspólnie, także mając na myśli z wielką sympatią pana ministra Wdówika. Nie mówię, że to się wydarzy, nie wiem, jutro czy pojutrze, ale mimo wszystko mam nadzieję, że kto kłuje i kto się stara, i jeszcze do tego ma świetne wyniki – nie może zostać bez pomocy.

Szkoda tutaj troszeczkę, że z tego co państwo mówicie, niezbyt można liczyć na wsparcie tych najbardziej predestynowanych, czyli samorządu. Ale trudno, gra się takimi kartami, jakie się ma. Tak że myślę, że po prostu będziemy cały czas w kontakcie i te kolejne działania będziemy wspólnie podejmować.

Na początek prosiłbym, żebyście państwo może po tym spotkaniu wystosowali do Komisji bardzo krótki list w sprawie tej szkoły. Proszę go wysłać na adres sekretariatu. Poproszę też, żeby sekretariat wszystkim posłom z całej Komisji, nie tylko z tej podkomisji osób niepełnosprawnych, ale z całej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny,

ten list też wysłał. Myślę, że też ten list prześlę wszystkim parlamentarzystom z tego okręgu, gdzie „Helenów" funkcjonuje. Po prostu będziemy robić wszystko, żeby ten problem krok za krokiem rozwiązać. Oby nam się to udało. Myślę, że dobra wola na pewno będzie. Trzeba tylko znaleźć odpowiednie rozwiązanie, też prawne, bo pewne problemy…

Kierownik Biura ds. Osób z Niepełnosprawnością AKSiM w Toruniu Tomasz Wieczerzak:
Ja w to bardzo wierzę.

Przewodniczący poseł Leszek Dobrzyński (PiS):
Bo już pewne problemy koleżanka sygnalizowała, jeśli chodzi o fundusze europejskie. Tak, więc tyle.

Proszę bardzo.

Kierownik Biura ds. Osób z Niepełnosprawnością AKSiM w Toruniu Tomasz Wieczerzak:
Panie przewodniczący, jeśli mamy pana po swojej stronie i państwa ministrów, to wierzę, że ten problem rozwiążemy i za parę lat wspólnie tę szkołę otworzymy. A pan przewodniczący będzie jednym z tych, którzy będą przecinali wstęgę. Już to deklaruję.

Przewodniczący poseł Leszek Dobrzyński (PiS):
Myślę, panie Tomaszu, że oprócz licznych talentów, o których już się dowiedzieliśmy, pan byłby bardzo dobrym politykiem. Gdyż już tutaj pan, mówiąc krótko, wziął w pewien jasyr. Tak że kto wie, kto wie, gdzie się jeszcze spotkamy.

Szanowni państwo, jeżeli nie ma żadnych jeszcze chęci zabrania głosu, to pozwolę sobie w takim razie podziękować wszystkim za udział w tej podkomisji. Bardzo dziękuję.

Zamykam posiedzenie.